

Emiliano Ranocchi

Jan Potocki jako tajny radca. Nieznane listy Jana Potockiego do Andrieja Jakowlewicza Budberga z przełomu 1806 i 1807 roku

Wśród moskiewskich archiwów AWPRI (Archiw wnieszej polityki Rossijskoj Imperii / Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego) z całą pewnością należy do najbardziej elitarnych i trudno dostępnych. Wiedzą o tym wszyscy, którym udało się doń wejść. Dzięki kwerendom François Rosseta i Dominique'a Triaire'a wydobyto z jego przepastnych zbiorów szereg ważnych dokumentów, które rzuciły nowe światło na działalność Jana Potockiego jako politycznego doradcy. Są to m.in.: spora część korespondencji z Adamem Jerzym Czartoryskim i z jego następcą Andriejem Jakowlewiczem Budbergiem, dziennik podróży do Mongolii oraz szereg dokumentów ściślej lub luźniej związanych z tzw. systemem azjatyckim, powstałych w czasie, gdy Potocki aspirował do posady szefa działu spraw azjatyckich. Aspiracje te, jak wiadomo, nie spełniły się.

Ostatnia kwerenda, którą miałem możliwość przeprowadzić sam, zaowocowała odkryciem kolejnej partii nieznanych dotąd listów Potockiego. Są one przechowywane w dwóch różnych folderach, noszących sygnaturę 7852 op. 468 oraz 7905 op. 468.

Pierwszy folder zawiera listy odręczne Potockiego z 1803 roku, wszystkie zaadresowane do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, dwa listy samego Czartoryskiego do Potockiego oraz list dziękczynny Aleksandra I za dedykację *Histoire primitive des peuples de la Russie*. Odkrycie to jest o tyle ważne, że w dotąd odnalezionej korespondencji Potockiego mieliśmy dotkliwą lukę właśnie w roku 1803. Listy te po części ją wypełniają, gdyż są datowane od lutego do grudnia, obejmują więc cały rok¹.

Drugi folder zaś zawiera wyłącznie listy odręczne Potockiego do Budberga. Tylko pięć z nich jest datowanych na pierwszą połowę grudnia (od 1 do 12)

¹ Listy te już ukazały się, por. Emiliano Ranocchi: *Trois lettres inconnues de Jean Potocki à Adam Jerzy Czartoryski de l'année 1803* [w:] Emilie Klene i in. (red.): *Sur les traces de Jean Potocki*, Oxford: The Voltaire Foundation, 2018, s. 245–252.

1806 roku. Bliższa analiza zawartości pozostałych listów sugeruje ich datowanie na pierwsze miesiące 1807 roku. Wśród zachowanych listów są też takie, które składają się na obszerny memoriał.

Są to czasy gorące dla Europy: powołano Konfederację Reńską, trwa IV wojna koalicyjna, przy czym po klęsce Prus w bitwach pod Jeną i Auerstedt ciężar walki z Napoleonem spoczywa głównie na barkach Rosji. Równocześnie sułtan Selim III w porozumieniu z Francją (w osobie posła generała Sebastianiego) odwołuje gospodarów wołoskiego (Konstantyna Ipsilantisa) i mołdawskiego (Aleksandra Moruziego), uważanych za zbyt uległych carowi Rosji, podczas gdy Francja okupuje Dalmację. Wobec groźby ataku ze strony Francji Rosja zajmuje Wołoszczyznę i Mołdawię. W odpowiedzi z 18 grudnia Turcja wypowiedzi wojnę Rosji. Jest to początek kolejnej wojny rosyjsko-tureckiej, która będzie trwała aż do 1812 roku.

Rozczarowany pruską polityką Aleksandra minister spraw zagranicznych, książę Adam Jerzy Czartoryski, w którym Potocki (i nie tylko on) pokładał tyle nadziei, podał się pod koniec czerwca 1806 roku do dymisji. Na jego stanowisko powołano bałtyckiego Niemca Andrieja Jakowlewicza Budberga (1750–1812). Po powrocie z Mongolii, gdzie zatrzymała się ekspedycja do Chin, w której Potocki brał udział jako kierownik działu naukowego, do Budberga właśnie uczony pisarz kieruje swoje listy. Trwa okres intensywnej pracy nad tzw. systemem azjatyckim – rodzajem dossier na temat potencjalnego polityczno-gospodarczego rozwoju Rosji na Wschodzie i na Południu. Według informacji podawanych w liście do Rumiancewa z października 1807 roku² miał on się składać z trzech obszernych memoriałów. Dotychczas odnaleziono jednak tylko jeden z nich, którego tematyka nie pokrywa się z żadnym z tytułów podanych Rumiancewowi.

Nadmienię wreszcie, że Potocki pisze do Budberga w przededniu i tuż po swojej nominacji na redaktora naczelnego (jak byśmy dzisiaj powiedzieli) antynapoleońskiego tygodnika „Le Journal du Nord”. Nie ulega wątpliwości, że listy te mają związek zarówno z tygodnikiem, do którego odnoszą się drobne wzmianki w liście wydanym tu jako ósmym, jak też z „systemem azjatyckim”.

Bardzo możliwe, że to do memoriału zawartego w listach z pierwszych dni grudnia 1806 pt. *Reflexions sur l'influence de la politique Asiatique dans les Circonstances actuelles* (nr 209) odnosi się odpowiedź z kancelarii cesarskiej, datowana na 4 grudnia:

Do hrabiego Potockiego / z przyjemnością przeczytałem ciekawy esej, który Pan raczył mi przekazać i nie omieszkam pokazać go Jego Cesarskiej Mości Imperatorowi. / Pragnąc korzystać z rozmowy z Panem na ten temat, oddaję Panu

2 Jean Potocki: *Œuvres*, éditées par François Rosset et Dominique Triaire, Louvain: Peeters, 2006, t. V, s. 216–217 [dalej *Œuvres*].

do dyspozycji nieco czasu, którym dysponuję jutro przed południem, w środę [...]³.

To oczywiście nie rozwiązuje zagadki właściwej struktury „systemu azjatyckiego”, gdyż to, co zarówno autor, jak i odbiorca listu, Budberg, nazywają *memoire*, nie jest skończonym utworem, lecz pisaną na gorąco refleksją, rzucaną na papier – jak sam autor zaznacza – bez brudnopisu, o czym świadczy bardzo niestaranna pisownia. Autor nieraz zaznacza, że „puszcza pióro samopas” („je fais courir ma plume”), przyznaje się do tego, iż ma niepełną wiedzę o różnych sprawach. Wszystko nosi zatem ślady doraźności i pewnej prowizoryczności: to nie jest dzieło, nie są to nawet materiały na dzieło, to są rzeczywiście listy poufne, które należy czytać w kontekście innych już znanych i wydanych listów do Budberga z tego okresu. Z jednej strony pokazują one, że jeśli „system azjatycki” powstał jako zamknięte opracowanie (na co nie mamy na razie dowodów, gdyż nie znamy jego ostatecznego kształtu), to stało się to na tle niesłuchanie bogatych refleksji, wyrażanych zarówno w listach prywatnych, nawet – jak w tym wypadku – tajnych, jak też na łamach tygodnika oraz w innych szkicach, które po części odnaleziono i opublikowano w III tomie dzieł zebranych⁴. Wiedzieliśmy o tym już wcześniej, ale nowo odnaleziony odcinek tajnej korespondencji z Budbergiem uzupełnia dodatkowo obraz, który mimo to niestety nadal pozostaje skazany na fragmentaryczność. Listy te potwierdzają bowiem pozycję Potockiego już nie tylko jako doradcy do spraw azjatyckich (o tym już było wiadomo), lecz wręcz jako tajnego radcy omawiającego w trybie poufnym najważniejsze sprawy ówczesnej polityki międzynarodowej. Rzadko kiedy w życiu był tak blisko władzy, a przede wszystkim rzadko kiedy władza słuchała go tak uważnie jak wówczas. Doskonale wiemy, że sam fakt, iż car interesował się tym, co Potocki miał do powiedzenia na temat międzynarodowej polityki Rosji, do niczego go nie zobowiązywał, zarówno wobec Potockiego (który upragnionej posady szefa działu spraw azjatyckich i tak nie otrzymał), jak też w odniesieniu do jego propozycji merytorycznych. Ale sprawa pozostaje niewątpliwie niezwykle prestiżowa i faktem jest, że z niektórych jego sugestii car Aleksander i jego następcy będą korzystali (nieważne, na ile świadomie) przez całe dziesięciolecie.

1. Zawartość korespondencji – listy I–V: relacje z Napoleonem i polityka rosyjska na Wschodzie

W pierwszej kolejności trzeba było uporządkować listy, które w zbiorze AWPRI są pogrupowane za pomocą starych sygnatur, zupełnie nie odpowiadających

3 Cyt. za Jean Potocki: *Œuvres III*, dz. cyt. (przyp. 2), s. 349 (przekład: E.R.).

4 Tamże, s. 337–359.

chronologicznej kolejności ich powstawania. Przedstawiana tu edycja jest propozycją częściowo opartą na datach widniejących na tychże listach, a częściowo na domysłach wysnutych z ich zestawienia z innymi listami do Budberga z tego samego okresu.

Zbiór otwiera zatem obszerny list napisany, jak z samego tekstu wynika, 1 grudnia (nr II obecnej edycji), najobszerniejszy w całej korespondencji, zatytułowany *Reflexions sur l'influence de la politique Asiatique dans les Circonstances actuelles* (Rozważania o wpływie polityki azjatyckiej w obecnych okolicznościach). Tytuł jest wypisany na osobnej stronie, co sygnalizuje intencję odróżnienia następującego po nim tekstu od zwykłego listu. List II poprzedzony jest osobnym listem wprowadzającym (I). W tym ostatnim Potocki zastrzega, iż w obecnych okolicznościach pokój nie może być rezultatem jakiegokolwiek misji dyplomatycznej, nawet przy założeniu, iż wypełni ją osoba zupełnie innego kalibru niż Pierre d'Oubril, który 20 lipca tegoż 1806 roku wynegocjował bardzo niekorzystny dla Rosji pokój z Napoleonem, nigdy zresztą nie podpisany przez Aleksandra. Potrzebne są rozejmy, negocjacje, bitwy. Być może negocjacje zajmą nawet 10 lat, ale trzeba je zacząć.

Poważne intencje autora widać już po wstępie metodologicznym: Potocki zaraz na początku określa metodę, którą będzie się kierował w swojej argumentacji. Trzeba mianowicie zacząć od tego, co się wie, od tego, co pewne – jego charakterystyczne „trzeba najpierw wiedzieć” („il faut d'abord savoir”). Jest to zasada, której trzyma się w każdej pracy intelektualnej, szczególnie w pracach historycznych, i która w historiografii jest znana jako metoda retrogresywna – w odtwarzaniu przeszłości jesteśmy skazani na domysły i dane jest nam jedynie posunąć się aż do ostatniej wiadomości pewnej w przeszłości. W przypadku eseju politycznego to, co wiemy, sprowadza się do rzetelnego rozeznania obecnego stanu rzeczy, podczas gdy niepewne są wszelkie hipotezy odnoszące się do przyszłości.

Wisła dzieli obecnie obszar wpływów rosyjskich od obszaru wpływów francuskich. Siły rozkładają się równomiernie po obu stronach, należy zatem spodziewać się sukcesów zrównoważonych (*succès balancés*). Określenie to należy do liczby owych udanych tworów językowych, jakimi Potocki potrafił w bardzo prosty i zwięzły sposób oddać szczegółowo rozbudowaną koncepcję. W tym kontekście sukcesy zrównoważone oznaczają to, co czeka obie strony, jeśli nie nastąpi coś nieprzewidywalnego. Jest to koncepcja przejęta z fizyki i wyraża stan dynamicznej równowagi, który utrzymuje się w systemie zamkniętym, kiedy działają w nim siły równe i przeciwstawne. Co zatem można przewidzieć w wypadku takiej równowagi sił? Z pewnością Napoleon najedzie na Danię, uporządkuje Prusy, być może Austrię. Tymczasem Rosja na działania wojenne zużyje swoje środki oraz środki swojego sojusznika (ma na myśli Austrię), na którego terytorium

będzie się rozgrywać wojna. Aż nadejdzie taki czas, kiedy Napoleon (określany tu jako Czyngis-chan – Machiavelli)⁵ nie będzie miał już czego anektować w Europie i będzie się zadowalał trzymaniem Rosji w szachu („tenir en echec les forces de la Russie”⁶) oraz realizacją swoich planów w Turcji. Następuje zwięzły, ale bardzo trafny opis sytuacji politycznej w Turcji. Potocki, jak wiadomo, był wielkim znawcą tego kraju.

Ciekawa jest postawa, jaką Potocki zajmuje w sprawie polityki rosyjskiej wobec Turcji. Rosja ma swój interes w tym, by to co pozostanie z dawnej potęgi osmańskiej po odjęciu wszystkich owych terytoriów, które *de facto* uniezależniły się lub przeszły pod inną sferę wpływu, nadal istniało. Przede wszystkim Rosji powinno zależeć na drożności kanału, czyli Bosforu. Owszem, dopuszczenie Francuzów do Azji nie będzie miłe dla Anglików, ale warto dzielić się wpływami na Wschodzie w zamian za pokój w Europie, tym bardziej że Anglikom można dać wystarczające gwarancje wpływu na Indie, gdy tymczasem Rosja powinna zachowywać wpływ na Mezopotamię. Żeby uratować Prusy, być może należy poświęcić Grecję. Na wypadek, gdyby Napoleon już postanowił unicestwić Austrię, jedynym sposobem, żeby tego uniknąć, są zdaniem Potockiego rekompensaty terytorialne.

Jeśli propozycja Potockiego spodoba się imperatorowi, oto jakie powinny być następne kroki: ogłosić czteromiesięczny rozejm, wynegocjować strefę wpływów na Wołoszczyźnie, wreszcie wprowadzać jeden za drugim wszystkie przedmioty negocjacji mogące doprowadzić do pokoju ogólnego. Europa nigdy nie odzyska swojej równowagi, ale warto już teraz określić granice sfer wpływu trzech mocarstw. W tym miejscu wysuwa swoją kandydaturę do działu spraw azjatyckich, posiłkując się przy tym dwoma argumentami: 1. że są to sprawy azjatyckie, 2. że za młodu zawarł znajomość z Talleyrandem, który go polubił i wie, że spotka go z jego strony przychylne przyjęcie.

Tu następuje przerwa, a kolejną część eseju napisaną, jak informuje data na końcu, 2 grudnia (nr III obecnej edycji), poprzedza krótki wstęp i tym razem nie jest to osobny list. W dalszym ciągu swojego wywodu Potocki w trosce o coraz większą przejrzystość argumentacji będzie wychodził od zasad oznaczonych literami alfabetu łańskiego. I znowu pierwsza zasada traktuje Europę jako pewien system, który z natury dąży do stabilności. Po obecnym okresie rewolucji nastąpi okres spokojniejszy, usankcjonowany ważnymi traktatami pokojowymi, jakim był w swoim czasie traktat westfalski. Potocki zdaje się wyczuwać to, czym będzie dla przywrócenia politycznej równowagi Europy Kongres Wiedeński. Wypowiadając tę zasadę, zarazem zastrzega, że czas ten jeszcze nie nadszedł. Zadaje

5 Potocki wykazuje sporą inwencję w wynajdywaniu epitetów dla Napoleona. W następnym liście nazwie go meteorem.

6 List z 1 grudnia 1806 roku, edycja w niniejszym tomie, s. 567.

sobie od razu pytanie, po czym można będzie poznać, że czas dojrzał do położenia podwalin pod nowe prawo publiczne. Odpowiedź odtwarza poniekąd rozumowanie *succès balancés*: pomijając możliwość nieoczekiwanych wydarzeń, takich jak zabójstwo Napoleona lub wybuch kolejnej rewolucji, w przyszłości należy się spodziewać efektów tych samych przyczyn, które oddziałują dzisiaj. Jest to przeniesienie na pole polityki zasady *causes actuelles*, charakterystycznej dla nurtu w geologii zwanego aktualizmem, którego głównym przedstawicielem był James Hutton. Zgodnie z ową zasadą należy przyjąć, że przyczyny, które kształtowały Ziemię w przeszłości, nie różnią się od tych działających dzisiaj. Zatem czas będzie dojrzał do pokoju dla Anglii, kiedy ta zdobędzie wszystkie terytoria, na które liczy, tj. Amerykę Południową i „wyspy francuskie”. Podobnie z Napoleonem – ten będzie gotowy do zawarcia pokoju dopiero wtedy, gdy posadzi swoich braci na miejsce wszystkich Burbonów i zaanektuje dla Francji Egipt, gdzie można będzie przenieść nadmiar ludności. To prowadzi do drugiej zasady: należy ukrywać swoje zamiary przed Napoleonem, aby ten nie skupił wszystkich swoich środków na walce z Rosją. Przeciwnie, trzeba skorzystać ze wszystkich nadarzających się okazji, by ukazać mu pokojowe nastawienie, nie proponując mu zarazem pokoju. Proponuje w tym kontekście poufne rozmowy między rosyjskim i francuskim ministrem w Kopenhadze i w Konstantynopolu, aby upozorować pewne otwarcie ze strony rosyjskiej bez zobowiązania się do niczego.

W następnym liście (IV) wraca do tematu Turcji – jednego z miejsc, w których interesy Francji i Rosji się ścierają. Odrzuca najpierw obiegową opinię (określaną jako „le projet favori des politiques des cafés et des tavernes”⁷, czyli ulubiony projekt polityków rodem z kawiarni i karczm), jakoby należało odepchnąć Turków do Azji, przypominając to, co wydarzyło się w Kairze po wypędzeniu Francuzów w czasie kampanii egipskiej. Przeciwno tej opinii wypowiada kolejną zasadę (nawiązując do tego, co już napisał w liście z 1 grudnia), mianowicie, że Rosja powinna zapewnić Porcie po pierwsze istnienie, po drugie przyznać jej wszystkie prowincje, w których religia muzułmańska ma przewagę. Na razie jednak nie rozwija tej zasady i przechodzi do zmian, które nastąpiły w geografii ekonomicznej regionu pogranicznego między Rosją a Turcją po traktacie w Jassach (9 stycznia 1792 roku), który zakończył siódmą wojnę rosyjsko-turecką. Mowa o Podolu, kraju przez długie wieki wyludnionym, a od jakiegoś czasu zaludnianym przez Rosjan; mowa o Odessie, którą Potocki dobrze znał, rozwijającej się w zawrotnym tempie dzięki gubernatorowi – księciu Richelieu⁸. Zdaniem Potockiego Rosja nie może sobie pozwolić na to, by narazić swe najbogatsze prowincje na spustoszenia

7 List napisany po 2 grudnia 1806 roku, edycja w niniejszym tomie, s. 572.

8 Por. Elena Polevchtchikova, Dominique Triaire (red.): *Lettres d'Odessa du Duc de Richelieu 1803–1814*, Ferney-Voltaire: Centre International d'Étude du XVIII^e siècle, 2014.

ze strony tureckiej w wypadku wojny (odzywają się tu osobiste interesy majątkowe piszącego), co powinno być brane pod uwagę w negocjacjach z Francją. Po raz trzeci zatem pada propozycja, by Rosja odegrała rolę gwaranta nietykalności owych terytoriów Turcji, w których religia muzułmańska w odmianie sunnickiej jest dominująca, kosztem pewnych ustępstw na rzecz europejskich mocarstw w regionach obecnie uznawanych za przynależne do imperium osmańskiego, lecz kulturowo i wyznaniowo związanych z Europą. Do tego potrzebny jest rozejm, który zapewniłby czas na potrzebne negocjacje, póki Francuzi nie przekroczyli jeszcze Wisły.

2. Zawartość korespondencji – list V: relacje z Austrią oraz rozważania o Polsce

W liście datowanym na 12 grudnia (nr V) Potocki, wracając do propozycji poufnych rozmów dyplomatycznych w Kopenhadze i Konstantynopolu, wspomina też o innej możliwej strategii, opierającej się na założeniu neutralności Austrii. Wychodząc z tego założenia, wypowiada ostatnią zasadę, d), głoszącą, iż integrująca granica Rosji nie powinna przekraczać rzeki Seret. Trzeba uspokoić Austrię w sprawie zajęcia Wołoszczyzny, przedstawiając je zaledwie jako środek zapobiegawczy wobec zagrożenia, że Francja porozumie się z Wysoką Portą i naruszy równowagę polityczną na Bałkanach. Rosja zamierza ją oddać w ręce Austrii na okres do zawarcia pokoju ogólnego. Rzeczywiście Rosja wycofa się z Wołoszczyzny i Mołdawii na mocy pokoju tylżyckiego. Tutaj Potocki posługuje się znowu stworzonym przez siebie pojęciem, jakim jest system koncentracji (*systeme de concentration*), logicznie związany z ideą granicy integrującej. Czym jest system koncentracji, wytłumaczył szerzej w jednym z fragmentów politycznych odnalezionych również w AWPRI i opublikowanych w trzecim tomie dzieł zebranych Potockiego⁹. Kraj kierujący się w swoim postępowaniu systemem koncentracji nie będzie dążył do rozszerzania swoich granic poza obszar, który będzie w stanie kontrolować, i będzie raczej usiłował skupiać się na poprawie warunków na swoim terytorium niż na rozszerzaniu jego granic. Zatem Rosja, nie przekraczając Seretu, będzie się trzymała właśnie takiego systemu.

List zamyka rozważanie o Polsce. Wprawdzie Potocki przyznaje, iż nie jest na bieżąco z tym, co tam się dzieje, ale dostarcza bardzo trafnego i wnikliwego opisu sytuacji w kraju podzielonym, wykazując niepowierzchowne zrozumienie dla odrębności Wielkiego Księstwa Litewskiego i proponując, by Aleksander ogłosił się Wielkim Księciem Litewskim z obietnicą przywrócenia w ciągu dwóch

9 Por. Jean Potocki: *Œuvres III*, dz. cyt. (przyp. 2), s. 339.

lat mieszkańcom Wielkiego Księstwa ich dawnej konstytucji. Aleksander w przyszłości sugestią tę wcieli w życie. Propozycja Potockiego, jak sam dalej tłumaczy, opiera się właśnie na koncepcji systemu koncentracji. Rosja nie może narzucać swoich praw za Wisłą, chyba że wytworzą się wyjątkowe okoliczności. Wobec nieprzewidywalności tego, co może się wydarzyć, powinna przedsięwziąć środki mogące pasować do różnych konfiguracji: „Chcieć, żeby wszystko zostało po staremu, to przezorność, a nie polityka. Przedsięwziąć kroki znaczące, które nie narażają jednak na żadne ryzyko – oto polityka. Właśnie w taki sposób gabinet zdobywa uznanie”¹⁰. Rosja powinna zatem ustanowić swoją granicę integrującą na Dźwinie. W ten sposób da ona do zrozumienia, iż jej celem nie jest ekspansja oraz że kieruje się systemem koncentracji.

3. Zawartość korespondencji – listy VI–VIII: sprawy prywatne

Następne trzy listy (nr VI–VIII) mają znaczenie wyłącznie biograficzne. W liście VII Potocki załatwia sprawę wydania paszportu dla szwagra udającego się do wód. List VIII można zrozumieć w kontekście listów 96 i 99 wg numeracji dzieł zebranych Potockiego¹¹. Potocki próbuje się w nich wywiedzieć, czy obietnica awansu dla szwagra, Jarosława Potockiego, ma jakiegokolwiek szanse spełnienia. Budberg w odpowiedzi daje do zrozumienia, że nic o całej sprawie nie wie, co z kolei Potocki interpretuje jako znak, że Budberg nie chce się w to mieszać, czyli odmawia pośrednictwa. W rzeczywistości wygląda to na nieporozumienie, gdyż Budberg obiecuje zainteresować się sprawą szwagra Potockiego i to właśnie ten list zawiera podziękowania za pozytywne nastawienie Budberga do całej sprawy.

4. Zawartość korespondencji – listy IX–X: projekt założenia ligi antynapoleońskiej

Zbiór kończy wreszcie blok listów (IX–X) składających się na obszerny memoriał, tajny w kilku częściach, który będzie miał kontynuację w listach już opublikowanych w V tomie dzieł zebranych¹². Potocki wchodzi od razu *in medias res* i przyznaje się do niepełnej wiedzy na temat mediacji, o którą ponoć Francja miała się zwrócić do Austrii w sprawie zaprzestania wojny z Prusami. Twierdzi w związku z tym, że wprawdzie nie widzi powodu, by uznać uzurpatora, jednak nie można oczekiwać

10 List z 12 grudnia 1806 roku, edycja w niniejszym tomie, s. 578 (przekład: Agata Kozak).

11 Jean Potocki: *Œuvres* V, dz. cyt. (przyp. 2), s. 161–163.

12 Por. w szczególności listy nr 102, 104, 105, 106, 109, 111, 116, 122, 133, 134.

od Prus, że będą z nim nadal prowadzić wojnę. Proponuje zatem założenie ligi antynapoleońskiej z udziałem Anglii, Rosji i Szwecji, ale już bez udziału czwartego mocarstwa. W dalszym ciągu listu ligę tę nazwie Sojuszem Północnym, dodając, iż nie zależy mu na tej nazwie; można ją nazwać równie dobrze ligą królewiecką, sztokholmską lub ryską. Rozejm z Prusami automatycznie przeniesie teatr wojny do Turcji, gdzie Rosja – jak pisze – jest bardziej u siebie niż nad Wisłą. Może tam bowiem liczyć na wsparcie ze strony Greków z twierdz Bender i Chocimia i dysponuje nieporównywalnie większą ilością środków. Biorąc za punkt wyjścia Turcję, można też zacząć się zastanawiać nad interwencją na południu Włoch. Następnie pisze, że należy zaproponować Francuzom prawomocnego księcia, tylko nie za pośrednictwem Anglii, gdyż Francuzi wzgardziliby Burbonem proponowanym im przez Anglików. Przede wszystkim należy stworzyć gwarancje dla generałów, którzy chcieliby się opowiedzieć przeciwko uzurpatorowi, i komitet do tajnych porozumień.

W następnym odcinku tajnego memoriału zastrzega, że celem Sojuszu Północnego nie jest upadek Napoleona, lecz dobro poddanych i obrona poszczególnych państw. Niemniej, jeśli upadek jest możliwy, trzeba być na to przygotowanym i mieć gotowy system na moment, gdy pojawią się pierwsze sygnały, że zbliża się koniec jego potęgi. Trzeba mieć gotowe propozycje dla tych, którzy związali z Napoleonem swoje nadzieje: Talleyranda, Massény, francuskiego Senatu, Bawarii, a nawet Polaków z zaboru pruskiego. Informacja o osobistej znajomości z ludźmi z Komisji Rządzącej (ustanowionej 14 stycznia 1807) sugeruje datowanie listu właśnie najwcześniej na drugą połowę stycznia 1807 roku. Ciekawe są rady Potockiego, jak zjednać sobie przychylność Polaków z zaboru pruskiego: król Prus powinien mianować się królem Wielkopolski i Wielkim Księciem Mazowsza oraz uchwalić konstytucję zbliżoną do Konstytucji 3 maja, do której Polacy są tak przywiązani. Najbardziej prawdopodobnym i bezpośrednim skutkiem takiego posunięcia byłoby jego zdaniem odejście Legionów od Napoleona. Ciekawe jest to, że w tym samym czasie książę Antoni Henryk Radziwiłł złożył analogiczny memoriał Fryderykowi Wilhelmowi III, w którym radził mu ogłosić się królem Wielkopolski, podczas gdy Aleksander I miał według niego zostać królem Litwy i wielkim księciem Podola i Wołynia, zaś cesarz austriacki Franciszek I królem Galicji i Lodomerii. Jak już wyjaśniono wyżej, w liście z 12 grudnia Potocki sugerował, by Aleksander ogłosił się wielkim księciem Litwy. Nasuwa to pytanie, czy z tych podobieństw można wysnuć hipotezę istnienia związku między dyplomatycznym doradztwem Antoniego Henryka Radziwiłła i Jana Potockiego (którzy znali się osobiście od co najmniej dziesięciu lat, chociaż nie dysponujemy dotąd żadnym pisemnym śladem ich znajomości), czy też należy fakt ten uznać

za całkowicie przypadkową zbieżność, wynikającą z podobnej oceny rzeczywistości. Zresztą więcej tego rodzaju propozycji krążyło po ówczesnych gabinetach dyplomacji.

Resztę listu zajmuje niemal w całości opis systemu antynapoleońskiego, przygotowanego – jak pisze Potocki – za pomocą posunięć, które nic nie kosztują i do niczego nie zobowiązują: obietnice składane francuskim generałom, opinie puszczane w obieg przez Amerykanów, którzy są doskonałymi szpiegami. Wreszcie należy zwracać uwagę na to, by w wypowiedziach publicznych mówić cały czas raczej o ambicji Napoleona niż o ambicji Francji. Należy pokazać Francuzom trzecią drogę między anarchią a Napoleonem, zaś Wirtemberczykom i Bawarczykom, którzy zawsze są za Francją, pokazać Francję niezależnie od Napoleona. Jest to strategia, którą Potocki będzie konsekwentnie uprawiał na łamach „Journal du Nord”. Należy wreszcie powołać ligę dla Saksonii, Hanoweru, Hesji i miast hanzeatyckich, która występowałaby u boku Sojuszu Północnego. W tym miejscu Potocki przewiduje także udział Prus w Sojuszu Północnym.

Warto też podkreślić ton trwożliwego poważania, na który już zwracali uwagę Rosset i Triaire przy omówieniu pozostałych, wcześniej wydanych listów Potockiego do Budberga, z jakim Potocki zwraca się do carskiego ministra. Nie ma tej zażyłości, tej nici intelektualnego porozumienia, do której przywykliśmy, kiedy Potocki pisał do Czartoryskiego. Píše tutaj do funkcjonariusza, który bardzo świadomie, choć przy zachowaniu wszystkich pozorów kurtuazji, zamierza wyciągnąć z niego maksymalną korzyść dla polityki Aleksandra. No i Aleksander w tym czasie nie jest już tym imperatorem, któremu Potocki zadedykował swoje główne dzieło historyczne. Wszystko się zmieniło, a za chwilę zmieni się jeszcze bardziej. Jednak w tej ostatniej chwili, nim blednąca już gwiazda Potockiego zgaśnie i oddali się definitywnie od centrum władzy, jeszcze przez moment zabłyśnie.

5. Portret Potockiego jako konserwatysty

Do obrazu Potockiego, jaki wyłania się z tych, a także z pozostałych listów do Budberga, wydaje się pasować charakterystyka konserwatysty, nakreślona przez Michela Houellebecq'a w dość znanym artykule prasowym z 8 listopada 2003 roku¹³. Przystąpienie Potockiego do rosyjskiego obozu, jego służba na dworze carskim na tle patriotycznych zrywów jego niegdysiejszych współobywateli przysparzała nieco kłopotów historykom, szczególnie tym z Polski. Być może bardziej przypada nam do gustu młody buntownik, zagorzały patriota z okresu Sejmu

13 Michel Houellebecq: *Le conservatisme, source de progrès*, „Le Figaro”, 8.11.2003, http://www.houellebecq.info/presse/168_Le%20conservatisme-%20Michel%20Houellebecq.doc, 17.01.2017.

Czteroletniego. Tymczasem Potocki jako tajny radca wykazuje cnotę autentycznego konserwatysty (konserwatysty właśnie, lecz nie reakcjonisty): dystans wobec każdej ideologii (stąd już tylko krok do *pensiero debole*), ekonomiczne myślenie o działalności politycznej, czyli takie, które liczy zyski i straty przed każdym posunięciem, dążenie do myślenia o społeczeństwie jako

rodzaju doskonałej maszyny, w której proces zastępowania jednego pokolenia przez kolejne odbywa się przy minimalnym wysiłku, i gdzie celem jest zminimalizowanie cierpienia i przymusu, tak jak w mechanice celem jest zminimalizowanie tarcia¹⁴.

Częste w tych listach nawoływanie do upozorowanego działania, do symulacji niezobowiązującego otwarcia na racje przeciwnika, zbliża koncepcję polityczną Potockiego do taoistycznej zasady *wu wei*. Dowodzi tego sama koncepcja systemu koncentracji, za którą Potocki otwarcie opowiada się w jednym z fragmentów zachowanych w AWPRI: raczej roztropne gospodarowanie tym, co jest, niż dążenie do ekspansji. Wreszcie jego ustawiczne nawoływanie do kompromisu stawia go w jednym rządzie z owym angielskim lordem – przypomnianym przez Houellebecqa – który w 1940 napisał list do „Timesa” proponując, by zakończyć wojnę drogą kompromisu:

Świadom, że życie ludzi toczy się w środowisku biologicznym, technicznym i uczuciowym (zatem tylko ubocznie politycznym), świadom, że życie dąży do realizacji celów prywatnych, [konserwatysta, E.R.] będzie miał instynktowny opór wobec każdego przekonania politycznego. Buntownik, zwolennik ruchu oporu, patriota, rozrabiaka będą mu się wydawać w pierwszej kolejności ludźmi godnymi pogardy, powodowanymi głupotą, próżnością i żądzą przemocy. W odróżnieniu od reakcjonisty konserwatysta nie ma ani bohaterów, ani męczenników; nie ocali wprawdzie nikogo, ale nie pozostawi też po sobie żadnych ofiar. Krótko mówiąc, nie ma w nim nic heroicznego, lecz także – i to jest jeden z jego uroków – jest on człowiekiem bardzo mało niebezpiecznym¹⁵.

14 Tamże (przekład: Maciej Widacki).

15 Tamże (przekład: E.R.).

